

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma świętego w Ameryce

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄŻ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1, m. 5 Białystok, Polska

We Francji na adres:

A. Raczyński, 1 Vieux Chemin d.

Annay, Lens P. d. C.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, a-b-y tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy stać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnej królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wler-nem wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekularskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęceni, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Zródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakim umysłem i jednakim zdaniem."—1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

Potwarca

"Kto pokrywa nienawiść wargami kłamliwymi i kto rozgłasza hańbę (potwarz), głupi jest". — Przyp. 10:18.

Przed potwarzą, czyli oszczerstwem, kłamliwym posądzeniem i zarzutem, niema obrony. Potwarz rozpoczęta jest niekiedy słowem, przytaknięciem, zymnięciem, spojrzeniem a nawet czasami, uśmiechem. Jest to zaraza chodząca w ciemności, roznosząca zarazki szeroko i daleko, której uniknąć nie zdoła i najodważniejszy podróżny. Jest to zabójczy sztylet skrytego zabójcy; jest to zatruta strzała, której rany są nieuleczalne; jest to śmiertelne żądło jadowitej gadziny, której ukąszenia zadają więcej szkody i cierpienia niżeli może być określone.

Kto zakradnie się do mego domu, albo napadnie mnie na ulicy lub drodze i obrabuje mnie z moich posiadłości, wyrządza mi krzywdę. Wstrzyma mnie w mej drodze do bogactwa, ogoloci mnie z ciężko zapracowanych oszczędności, spowoduje mi znaczne trudności i sprowadzi niedostatek i nędzę na moją rodzinę. Lecz szkoda, jaką mi w ten sposób wyrządził może być naprawiona. Przedsiębiorczość, praca i oszczędność mogą ponownie doprowadzić mnie do warunków poprzednich, do dobrobytu, posiadłości i wpływu, tak że krzywda wyrządzona mi przez złodzieja, nie pozostawi po sobie żadnego śladu i pójdzie w zapomnienie.

Człowiek który zakradł się w nocy i podpalił mój dom, wyrządził mi krzywdę — spalił mi dach nad głową, moją

pościel, odzież i wszystko co miałem, lecz i ta krzywda może być naprawiona. Burza może natrzeć na mnie i zimno może chwilowo dokuczyć mnie i mej rodzinie, lecz stowarzyszenia społecznej opieki, albo liściowi sąsiedzi przyjmą nas do swego domu, nakarmią i przyodzieją nas, a z czasem dopomogą do wzniesienia nowego dachu nad pogorzeliściem tak że znowu usiądę przy własnym ognisku, radując się miłą przyjanią i własnym domem. Tak, szkoda zadana ręką podpalacza może być naprawiona!

Lecz człowiek, który rozszerza fałszywe wieści o moim charakterze, który objawia każdą moją działalność, przedstawiając ją opacznie na moją niekorzyść, który udaje się do jednego później do drugiego, mówi im jak troskliwym jest o moją reputację, wymaga od nich zachowania tego w tajemnicy, potem napełnia ich uszy wieściami i plotkami, czepia się różnych moich zdań lub działalności, przedstawia i opisuje takowe w jak najgorszym świetle i pozostawia ich w jak najgorszych o mnie domysłach i posądzeniach — kto w taki sposób "cgrabia mnie z dobrego imienia", wyrządza mi krzywdę większą niżeli złodziej lub podpalacz; albowiem takiej krzywdy wyrządzonej przez złodziego lub bezmyślnego potwarcę, nie zdołają naprawić przedsiębiorczość, praca, oszczędność, jałmużna ani nawet czas.

Jeżeli jesteś prawdziwym chrześcijaninem, będziesz spotwarzany przez drugich, lecz powinieneś baczyć abyś sam nigdy nie był potwarcą braci ani innych.

-: STRAŻ :-

VOL. XVII

LISTOPAD (NOVEMBER), 1938

STANEK JOZEF
Zegarmistrz No. 11

Życie Słowem Pochodzącem z Ust Bożych

“Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącem przez usta Boże.”

—Mat. 4:4.

CHLEB jest ogólnem określeniem pokarmów; tego co zaspokaja uczucie głodu; tego co buduje i wzmacnia; tego co podtrzymuje życie. Było więc właściwem aby Pan użył chleb jako symbol, czyli obraz tej substancji niebieskiej, która według Boskiego zarządzenia, ma obecnie budować i zasilać Jego lud, a ewentualnie, przy pierwszym zmartwychwstaniu, ma im dostarczyć wieczne życie. Prawda Boża jest przedstawiona jako taki duchowy pokarm; a sam Jezus, z powodu że w Boskim planie jest przewodem prawdy, nazwany jest także “chlebem żywota” dla ludu Bożego. Mamy spożywać, czyli przyswajać sobie życiodajne przymioty, które Pan daje nam w Samym Sobie, jeżeli chcemy dosięgnąć szczytu naszej nadziei, czyli żywot wieczny.

Tekst nasz jest odpowiedzią, jaką nasz Pan dał kusicielowi, gdy znajdował się na puszczy, głodny po czterdziesto-dniowym poście. Kusiciel doradzał Mu użycie owej mocy, jaką Jezus otrzymał kilka dni przedtem, to jest gdy po Swoim chrzcie przy Jordanie otrzymał Ducha świętego a wraz z tem dar, czyli władzę, którą później mógł leczyc chorych, zamienić wodę w wino, oraz nakarmić wielkie rzesze ludu cudownem rozmnożeniem dwóch chlebów jęczmiennych i dwóch rybek. Propozycją kusiciela było aby Pan użył tej mocy na zaspokojenie własnego głodu. Doradzał to temi słowami: “Rzecz aby się te kamienie stały chlebem”.

Chociaż Pan był wielce uradowany z tej Boskiej mocy danej Mu przez Ducha świętego i chociaż w słusznym czasie dokonywał tą mocą cudów odpowiednich do Swej misji, to jednak wiedział że moc ta nie była Mu dana dla jakichkolwiek celów samolubnych, dla dogadzania Sobie, przeto sprzeciwił się tej myśli i odpowiedzią Jego były słowa naszego tekstu. Mimochodem możemy zauważyć że mieści się w tem lekcja godna uwagi dla wszystkich działek Bożych; że duchowe i Boskie rzeczy nie powinny być

używane dla jakichkolwiek osobistych, samolubnych celów. O ile to mogą rozpoznać, poświęceni Pańscy mają rozdzielać i rozróżniać osobiste upodobania i pragnienia od rzeczy duchowych, niebieskich i nie używać tych ostatnich na słuźenie ciału, bez względu jak czyste i dobre mogłyby być te cielesne pragnienia.

Słowa naszego Pana podtrzymują tę myśl że chleb, cielesne pokarmy są potrzebne do ludzkiego życia w obecnych warunkach; lecz one wyrażają i głębszą myśl — zwracają naszą uwagę na życie wyższe niż obecne. Życie obecne w rzeczywistości nie jest życiem ale śmiercią; cały świat znajduje się pod Boskim wyrokiem śmierci i tylko ci,

co wiarą doszli do społeczności z Bogiem, “przeszli z śmierci do żywota”; jak to nasz Pan przy jednej okazji powiedział: “Kto ma Syna, ma żywot; kto niema Syna nie ogląda żywota”. A do jednego który chciał być Jego uczniem, Jego naśladowcą, powiedział: “Niechaj umarli grzebią umarłych swoich, ty przyszedłszy naśladowaj Mnie”.

Z tego punktu zapatrywania widzimy że człowiek nie może żyć samym tylko chlebem. Cięży na nim wyrok “umierając umrzesz” i człowiek nie może znaleźć takiego chleba, takiego pokarmu, któryby mu dał życie w zupełnem znaczeniu tego słowa — któryby przewyciężył śmierć. On musi szukać za “chlebem żywota” innym aniżeli

jest ten pokarm ziemski; musi mieć “wodę żywota” inną aniżeli jakikolwiek ziemski napój. Do tego to niebieskiego pokarmu, czyli zasobu odnosił się Pan gdy powiedział: “Nie samym chlebem człowiek żyć będzie ale każdym słowem pochodzącem z ust Bożych”.

Jak jest to możliwem dla nas żyć słowami pochodzącemi z ust Bożych? Co Jezus miał przez to na myśli? Jak słowa Boże mogą dać życie?

Myślą tego jest że wszelkie nadzieje wiecznego życia polegają na Bogu — na Jego planie i obietnicach. Obserwując te obietnice możemy widzieć wyraźnie, że Boskim planem od założenia świata było iż wszelkie Boskie stworzenia, stworzone na wyobra-

“Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiać tym, którzy mi przeczą”. —
Abakuk 2:1.

Vol. XVII Listop., 1938 No. 11

SPIS RZECZY:

Potwarca	162
Życie słowem pochodzącem z ust Bożych	163
Chrzest na odpuszczenie grzechów dla Żydów tylko	166
Strzeżcie się bałwanów	171
Odpowiedzi Brata Russell'a	174
'Echa z Konwencji	175
Zawiadomienie	176
Zaproszenie na Konwencję	176

zenie Boże i trwające w wierze, miłości i posłuszeństwie, w harmonii z Nim, miały mieć żywot wieczny. Takim jest Boskie ogólne orzeczenie w tej sprawie; mianowicie że posłuszeństwo jest warunkiem wiecznego żywota. Niezawodnie że taką była myśl naszego Pana gdy wypowiadał słowa naszego tekstu. Mógł także mieć jeszcze i to na myśli że On przyszedł na świat w pewnej szczególnej misji, aby czynić wolę Ojca i że wyrozumieniem Jego od samego początku było iż doskonałe posłuszeństwo Boskiej woli zapewni Mu chwale, cześć i nieśmiertelność w swoim czasie, gdy zaś jakiegokolwiek nieposłuszeństwo znaczyło by utratę Boskiej łaski i ściągnęłoby skutek nieposłuszeństwa; mianowicie śmierć.

To też szybką decyzją naszego Pana było że zdobyć sobie chleb do podtrzymania ciała, w przeciwieństwie do Boskiej woli, byłoby wielką omyłką, że chleb w taki sposób zdobyty podtrzymałby życie tylko na małą chwilę — że lepszą rzeczą dla Niego będzie zaufać Słowu Bożemu, Jego obietnicy, że ci co Go miłują i służą Mu w posłuszeństwie, wyjdą ostatecznie zwycięzcami i otrzymają żywot wieczny z Bogiem. Ta konkluzja naszego Pana jest ważną nauką dla nas, którzyśmy Jego uczniami i staramy się postępować Jego śladami. Mamy nauczyć się że życie człowieka nie zależy od obfitości rzeczy posiadanych, takich jak pokarm, ubranie, majątność itd., ale że w pełniejszym, chwalebniejszym i wyższym znaczeniu, życie jego zależy od zupełnego poddania się pod wolę Bożą — od baczonej uwagi na każde słowo pochodzące z ust Bożych.

Słowa ust Bożych do nas kierowane nie są akurat takie same jak do Pana naszego Jezusa i do świętych Aniołów; ponieważ myśmy z natury dziećmi gniewu jako i drudzy, czyli grzesznikami; przeto nasamprzód musimy być traktowani jako tacy. To też w różnych czasach naszych doświadczeń dochodzą do nas inne słowa z ust Bożych.

(1) Pierwsze słowa ust Bożych do nas są poselstwem sprawiedliwości. Informują nas że jesteśmy grzeszni, niedoskonali i bezsilni, co się tyczy podniesienia się do Boskiego wyobrażenia. Te pierwsze słowa pochodzące z ust Bożych są groźne; one stawiają nas pod wyrok śmierci z powodu grzechu; ogłaszają że “dusza która grzeszy umrze”; oraz że “zapłatą za grzech jest śmierć”. One mówią że z urodzenia jesteśmy “dziećmi gniewu jako i drudzy” — obcymi i cudzoziemcami, oddalonymi od Boga i wszelkich Jego błogosławieństw, jakie są przygotowane dla tych co Go miłują, słuchają i przez to pozostawają w doskonałości w jakiej zostali stworzeni. Jest koniecznym abyśmy usłyszeli ten głos; koniecznym jest również abyśmy zostali tem zaalarmowani i poczuli bojaźń przed tym wyrokiem śmierci; potrzebnym jest także abyśmy poczuli się osamotnieni i przygnębieni tą seperacją od Boga i od Jego łaskawych zarządzeń dla tych, którzy Go miłują i których On miłuje. Ta obawa i przygnębienie są w pewnym ogólnym znaczeniu potrzebne aby przygotować nas

do następnych słów pochodzących z ust Bożych; mianowicie:

Słowa Boskiej litości i pomocy.

(2) Jest to poselstwo że Bóg chociaż okazał Swoją zupełną sprawiedliwość i nieodmienność Swego wyroku, to jednak odnosi się do nas dołrośliwie — że lituje się nad nami w naszym upadłym stanie. Słowo to nie mówi że litość Boża przyjmie nas do Jego łaski teraz lub w przyszłości; ale że Boska litość już naprzód obmyśliła okup, który zaspokoiwszy wymagania sprawiedliwości dozwoli podniesienie człowieka z jego stanu grzechu i śmierci, z powrotem do stanu świętości i wiecznego żywota — tak jakoby on nigdy nie zgrzeszył i nie był zasądzony. To słowo pochodzące z ust Bożych, przepowiadające błogosławieństwo i sposobność podniesienia dla tyłu co zechcą, było najprzód wypowiedziane do Abrahama: “W tobie i w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi”. W miarę jak nadzieja zaczyna rozbudzać się w sercu pokutującego grzesznika, szukającego wiecznego żywota u źródła łaski i prawdy, jego ucho wyrozumienia przysłuchuje się pilnie innym słowom żywota pochodzącym z ust Bożych i słyszy (Dzie. 10:36):

Głos Boży “mówiący pokój przez Jezusa Chrystusa”.

(3) Tem poselstwem pokoju jest że Bóg już przygotował okup za grzeszników: — że “Jezus Chrystus, z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”; że “Chrystus umarł za grzechy nasze według Pisma i zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia”. To słowo pochodzące z ust Bożych informuje nas, że przez tę transakcję, którą On sam dokonał, bez naszej inicjatywy lub pomocy, “On może być sprawiedliwym a jednak usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa”. (Rzym. 3:26) O! jaka radość i nadzieja żywota wstępuje do serc naszych gdy słyszmy to słowo z ust Bożych pochodzące! Wraz z Apostołem wykrzykujemy: “Jeżeli Bóg jest za nami to któż jest przeciwko nam?” Jeżeli Bóg tak nas miłował gdyśmy jeszcze byli grzesznymi to tem więcej miłuje nas od czasu gdy staramy się dojść do społeczności z Nim, od czasu gdy przyjęliśmy to zarządzanie łaski w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. W taki więc sposób, do tych co przyjmują pojednanie, które jest w Chrystusie Jezusie, przez Jego krew, Bóg prawdziwie mówi słowa łaski i pokoju, słowa przebaczenia, pojednania, miłosierdzia, miłości i dobroci.

Słowo Boże do przybranych synów.

(4) Jeszcze inne słowo, czyli poselstwo pochodzi z ust Bożych do tych, co usłyszeli o Jego łasce w Chrystusie i przyjęli ją. On nazywa ich dziećmi — nie już więcej “dziećmi gniewu”, ani “dziećmi onego złego”, ale przemawia do nich jako do odzyskanych dzieci, jako do Swych własnych, jako do tych, którym z upodobaniem gotów jest udzielić błogosławieństw na pewnych warunkach, które określa mówiąc: “Synu daj mi serce twoje”. To żądanie serca jest wezwaniem do poświęcenia, do zupełnego ofiarowania się Bogu i Jego służbie. Wola jest ośrod-

kiem inteligencji, istoty; przeto gdy serce, czyli wola oddana jest Bogu to wraz z tem idą wszystkie uczynki, słowa i myśli. Tylko tych, którzy z rozkoszą stosują się do tego słowa, czyli poselstwa pochodzącego z ust Bożych. On przyjmuje do Swego synostwa w tem szczególniejszem znaczeniu zastosowaniem tylko do wieku Ewangelii — do synostwa w domu synów, którego Głową jest Pan nasz Jezus Chrystus.

“Słowo obietnicy”.

(5) W naszym nierozznawaniu wielkości naszego Ojca Niebieskiego i bogactw Jego łaski ku nam w Chrystusie Jezusie, Panu naszym, może nie dopatrujemy się potrzeby i korzyści takiego zupełnego poświęcenia swego serca Bogu. W nieświadomości naszej może wolelibyśmy powiedzieć: “Troszkę sobie a troszkę Tobie”.

Wiedząc o tem Bóg w Swej litości wystawił przed nami pewne zarysy Swego planu, przeto znowu słyszemy Jego głos w “wielkich i kosztownych obietnicach” Jego Słowa. W tych On ukazuje nam mądrość takiego zupełnego poświęcenia się i posłuszeństwa Jemu, zapewniając nas iż przez takie posłuszeństwo możemy dostąpić największego ze wszystkich błogosławieństw, to jest Boskiej natury. (2 Piotr 1:4) O! jak zadziwiającem to jest, że tak wielki Stwórca nie tylko przygotował odkupienie dla grzeszników, ale jeszcze zachęca ich aby przyjęli tę hojność Jego błogosławieństw! Od czasu poświęcenia pewna miara Ducha świętego jest dana, aby pod jego wpływem poświęcony mógł łaknąć i pragnąć słów z ust Bożych pochodzących i karmiąc się niemi aby mógł “dośćgnąć (zrozumieć) ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość, długość, głębokość i wysokość; i poznać miłość Chrystusową przewyższającą wszelką znajomość”. (Ef. 3:18, 19) O tak! ci co słyszeli i karmili się słowami pochodzącymi z ust Bożych, prawdziwie poznali że nowe życie w nich się rozpoczęło — nowa energia, nowe nadzieje, nowe cele i nowe ambicje — “stare rzeczy przeminęły a oto wszystkie nowemi się stały”; wszystko nakłania się do niebieskich rzeczy. “których oko nie widziało, ucho nie słyszało, ani na serce ludzkie nie wstąpiło” — rzeczy, jakie Bóg przygotował dla tych co Go miłują i które do pewnego stopnia Bóg daje takim odczuć przez Ducha, który “wszystkiego się bada i głębokości Bożych”.

Karmiąc się słowem napomnienia.

(6) Przysłuchując się dalej słowom pochodzącym z ust Bożych — “Pięknym i cudownym słowom żywota” — słyszymy też słowo napomnienia. Ojciec poucza nas że chwalebne rzeczy, do których zostaliśmy powołani, nie staną się naszymi prędzej aż nasze poświęcenie się Jemu i poddanie się wpływom Jego opatrności i obietnic, przemieni i odnowi nasz umysł tak że to cośmy kiedyś miłowali teraz znienawidzimy, a to co kiedyś nienawidziliśmy teraz umiłowimy. Tak jak ojciec nie żałuje ćwiczącej różgi synowi, którego miłuje, podobnie Bóg nie będzie powściągał doświadczeń i ćwiczeń od tych co prawdziwie są Jego; ponieważ On miłuje ich i chce w nich

rozwinąć taki charakter, któryby podobał się Jemu i dozwolił Mu uczynić ich synami na poziomie chwały, dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Jezusem Chrystusem ich Panem.

Słowo względem konieczności ćwiczenia i naprawiania nas w sprawiedliwości, abyśmy mogli być przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego (Rzym. 8:29), związane jest z zapewnieniem o ojcowskiej miłości — “Jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją”. (Ps. 103:13) A przez usta Apostoła mówi: “Synu Mój, nie lekce sobie poważaj karzi Pańskiej, a nie trać serca gdy od Niego karany bywasz; albowiem kogo Pan miłuje tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje”. Bóg wyjaśnia, że te ćwiczenia nie są wynikiem Jego gniewu na nas, lecz są wynikiem Jego miłości i jeżeli odpowiednio wykorzystujemy te ćwiczenia, próby i doświadczenia życia, to one “nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawują”. One wyrobią w nas taki charakter że Pan będzie nas mógł użyć do służby w Tysiącleciu — do służby jako królewskie kapłaństwo związane z Chrystusem w dziele sądzienia i błogosławienia ludzkości. Właściwe uczucie tych co są w prawdziwym duchu synostwa wyrażone zostało językiem naszego Pana i Mistrza: “Nie Moja ale Twoja wola o Boże”; “rozkoszą Moją jest czynić wolę Twoją Boże Mój, zakon Twój jest w sercu Moim”. Tacy przyjmują ćwiczenia Pańskie z radością, są przez nie prowadzeni do coraz bliższej łaski Bożej i słyszą inne słowa pociechy i pomocy.

“Cierpliwości wam potrzeba”.

(7) Boskiem słowem, czyli poselstwem cierpliwości jest: “A cierpliwość niech ma doskonały uczynek, żebyście byli doskonali i zupełni, którymby na niczem nie schodziło”. (Jak. 1:4) Jak konieczną do naszego udoskonalania się jest ta rada Boża — to słowo z ust Bożych pochodzące! Nam mogłoby się zdawać że otrzymaliśmy dosyć prób i doświadczeń na udowodnienie naszej wierności Bogu i zasadom sprawiedliwości, chociaż według Boskich zasad daleko nam jeszcze do tego. Przeto On łaskawie wyjaśnia nam jak potrzebną jest cierpliwość, że nie powinniśmy się dziwić tym ognistym doświadczeniom jakoby co obcego na nas przychodziło. (1 Piotr 4:12) Przeciwnie, w miarę naszego wzrostu w łasce i znajomości On wykazuje nam że chwała, cześć i nieśmiertelność, do jakich został powołany Kościół wieku Ewangelii, są tak wielkie że ci co mają ich dostąpić, z konieczności muszą spodziewać się surowych prób i doświadczeń, aby ich zupełna wierność Bogu i zasadom sprawiedliwości, prawdy i miłości, była ponad wszelką wątpliwość. Nasz charakter musi być skrzystalizowany pod tym względem, musi być twardy jak djament, zanim możemy być przyjęci za “zwycięzców”, którzy odziedziczą wszystkie rzeczy i dostąpią działu w królestwie i chwale z Wodzem ich zbawienia. Wykazuje nam także iż jeżeli potrzebem było aby Ten Wódz naszego zbawienia był kuszony i doświadczony, tem potrzebniejszym jest abyśmy, my którzyśmy byli dziećmi gniewu a usprawiedli-

wieni zostaliśmy tylko z Jego łaski, doświadczeni byli pod względem naszej wierności.

Słowa pociechy z ust Bożych.

(8) Moglibyśmy być zaniepokojeni dokładnością Boskich wymagań względem tej klasy zwycięzców i moglibyśmy pomyśleć: Inni może dojdą do takich zaszczytów i błogosławieństw, lecz my z powodu upadku jesteśmy za słabi w ciele i nie możemy spodziewać się zwycięstwa — nie możemy spodziewać się utrzymać w tych próbach i doświadczeniach jakiego Bóg dopuści. I tu Bóg znowu mówi łaskawe słowo pociechy i zachęty, informując nas że doskonałość, jakiej On się spodziewa w nas nie jest doskonałością ciała i w ciele, które jest słabe i niedoskonałe, ale doskonałością serca, woli, umysłu, intencji. Informuje nas że On nie sądzi nas jako ludzkie istoty, według ciała, ale jako nowe stworzenie, według umysłu, według nowej woli. Mówi nam także iż chociaż spodziewa się że nowy umysł uczyni wszystko co będzie mógł w kontrolowaniu ciała i w podbijaniu go pod panowanie ducha, to jednak On wie że doskonałość cielesna jest niemożliwa dla żadnego członka upadłego rodu, przeto Jego zarządzenie przez Chrystusa, pod przymierzem łaski, jest, że niedoskonałości ciała nieprzyzwalane naszą wolą, nie są nam przypisane. One są przykryte zasługą ofiary Chrystusowej i są przeoczone przez Ojca Niebieskiego. Bóg zapewnia nas że sążeni będziemy według ducha (woli, intencji), a nie według ciała.

Jak wielka pociecha mieści się w tych zapewnieniach! Zaiste są to cudowne słowa żywota! One napełniają nas nadzieją. Jeżeli Bóg przyjmie doskonałe intencje serca zamiast zupełną doskonałość ciała, to możemy mieć nadzieję osiągnięcia tej miary jaką On nam wystawił — miary doskonałości. Możemy być doskonałymi w intencjach, w woli, albo, jak określił to nasz Pan, "czystymi w sercu", chociaż nie możemy być doskonałymi w ciele. Pod tym względem słyszemy słowo Boże wypowiedziane ustami Apostoła: "Ona sprawiedliwość zakonu wypełniona jest w nas, którzy nie według ciała chodzimy ale według ducha". (Rzym. 8:4) Możemy postępować według ducha, chociaż co się tyczy naszego śmiertelnego ciała,

nie możemy postępować ściśle według wymagań ducha. Nasz umysł może postępować według ducha, nasze intencje mogą być doskonałe i to jest wszystko czego Ojciec Niebieski od nas żąda.

Słowo zmartwychwstania.

(9) Dalsze słowo pochodzące z ust Bożych zapewnia nas że On zna cośś za ulepienie, pamięta żeśmy prochem — "z prochu powstał i w proch się obrócisz" — jako słaba, niedoskonała i umierająca istota. Zapewnia jednak że nie jest to Jego zamiarem abyśmy zawsze byli w takim zatargu sami z sobą — doskonała wola przeciwko niedoskonałemu ciału — ale że przygotował dla nas nowe ciała doskonałe, które otrzymamy przy zmartwychwstaniu i które będą w zupełnej zgodzie z naszym nowym umysłem. Zapewnia że jest On zdolny i chętny uczynić to wszystko i że zamierzył dać Swoim "wybrany" ciała na wyższym poziomie aniżeli ludzkie, to jest ciała duchowne. Wybrani będą mieli udział w pierwszym zmartwychwstaniu, poczem będą w stanie czynić wolę Ojca doskonale pod każdym względem — tak jak teraz okazali pragnienie czynić ją na ile mogli. O! jak chwalebne są te zarządzenia! O! cudne słowa łaski, rozbudzające w nas zadziwiającą nadzieję wiecznego żywota i chwały! Takim zwycięzcom w duchu, w wierze (1 Jan 5:4). Pan powie ostatnie radosne słowo: "Dobrze służył dobry i wierny, wejdź do radości Pana twego".

Każde słowo pochodzące z ust Bożych — każde naponnienie, każda zachęta i obietnica są potrzebne do rozwinięcia tych co są teraz powołanymi przez Boga aby byli współdziedzicami z Jego Synem w królestwie i aby dostąpili wiecznego żywota. Jedzenie jakiegokolwiek cielesnego pokarmu nie mogłoby im dać tego żywota wiecznego ani zapewnić im obiecanej chwały; lecz jedzenie i przyswajanie sobie słów pochodzących z ust Bożych, zapewni nam wszystkie te pożądane błogosławieństwa. Przeto jako uczniowie Pana naszego Jezusa starajmy się zachować w pamięci i postępować w myśl słów naszego tekstu. "Nie samym chlebem człowiek żyć będzie ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże".

W. T. 1902—245.

Chrzest na Odpuszczenie Grzechów dla Żydów Tylko

"Jać was chrzczę wodą ku pokucie; ale Ten, który idzie za mną mocniejszy jest nad mię; któremu obuwia nosić nie jest godzien; Ten was chrzczyć będzie Duchem świętym i ogniem".
—Mat. 3:11.

NALEŻY nam czynić wyraźną różnicę pomiędzy zarządzeniem Dnia Pojednania dla Izraelitów, na zgładzenie ich grzechów, a jakimkolwiek innem zarządzeniem na zmywanie grzechów. Ofiary Dnia Pojednania figurowały "lepsze ofiary" na zgładzenie grzechu pierworodnego. Grzech pierworodny był to grzech Adama, który przeszedł na jego całe potomstwo. Cały ludzki rodzaj już z urodzenia znajduje się pod panowaniem tegoż grzechu

pierworodnego, a także pod karą, jaka za tenże grzech została nałożona. Bóg zamierzył usunąć tak grzech jak i karę przez Onego Wielkiego Arcykapłana Jezusa. Jezus już umarł i obecnie jest na ukończeniu składania "ofiar lepszych" aniżeli te, co składane były przez figuralnego najwyższego kapłana w Izraelu. Rozumiemy iż przybliży się czas, że nie będzie już więcej przypisywania zasług Chrystusowych, jak to było czynione dla Kościoła w wieku Ewangelii; albowiem w przyszłym wieku zasługi Jego będą zastosowane w zupełności za grzechy całego świata, a wtedy grzechy świata — grzech Adamowy — zostaną zgładzone na zawsze. Potępienie grzechu pierworodnego nie będzie ciążyło na nikim

i nigdzie, a wszyscy co zechcą, będą mogli otrzymać to wszystko co było stracone przez Adama a odkupione przez Chrystusa Jezusa.

Jednakowoż oprócz grzechu pierworodnego są jeszcze inne grzechy, a karygodność takowych jest w proporcji do znajomości tego co dane grzechy popełnia. Grzechy mimowolne nazywane są w modlitwie Pańskiej "winy". Jednakowoż modlitwa do Boga nie mogłaby usunąć grzechu pierworodnego — tylko śmierć Jezusowa jako okup, mogła tego dokonać. Są na świecie niektórzy, co przez wiarę w okupową krew Pańską i przez poświęcenie ich serca i życia Bogu, stali się dziećmi Bożymi. Z powodu odziedziczonych niedoskonałości, te dzieci Boże popełniają przewinienia. Gdy przewinienia te rozeznają, oni powinni udać się do tronu niebieskiej łaski, aby "dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy czasu przygodnego" (Żyd. 4:16), czyli w każdym czasie potrzeby. Inni, którzy nie stali się dziećmi Bożymi, nie mają społeczności z Nim i nie mają prawa do zanoszenia prośb. Posłuch u Boga mają tylko ci, co stali się uczniami, czyli naśladowcami Chrystusowymi i którzy zostali przyjęci przez Niego jako Jego naśladowcy. Dla takich On stał się rękojmnią (poręczycielem) i wprowadził ich do błogiej społeczności z Ojcem — do społeczności jako synów.

Izraelici byli ludem Bożym, byli w przymierzu z Nim przez figuralne zarządzenia. Wtedy nie był jeszcze czas aby Chrystus umarł za grzeszników, przeto Bóg ustanowił im pewien system typów wskazujących na prawdziwą Ofiarę za grzechy, jaka miała być dokonana "w słusznym czasie". Bóg zarządził, że ci co byli z Nim w przymierzu, mieli być traktowani tak jakoby ich grzechy były im darowane i zmasane. Rok po roku, ustawicznie, jak powiedział Apostoł, oni mieli powtarzać ofiary w Dniu Pojednania i w ten sposób, figuralnie, dostępowali świeżego zgładzenia grzechu Adamowego na każdy rok, albowiem ofiara ta była dobra tylko na rok. Przez to zarządzenie, ich nieświadome przestępstwa były figuralnie usuwane i oni nadal trwali jako lud Boży. Jednakowoż w każdym roku, oni przez swoją mniejszą lub większą słabość, popełniali różne omyłki w myśli, w słowie, lub w uczynku. Były to przewinienia.

Cel chrztu Janowego.

Gdy Jan Chrzciciel rozpoczął swoją misję, on głosił iż nadszedł czas, w którym Mesjasz ma się okazać i dane ma być zaproszenie do rzeczywistego królestwa Bożego. Napominaniem jego było aby lud przygotowywał się do tego, bo inaczej nie będą gotowi na przyjęcie Mesjasza. W treści on jakoby mówił: Zbadajcie swe życie. Czy żyjecie najlepiej jak tylko was stać według zakonu? Jeżeli nie, jeżeli żyjecie poniżej tego, do czego jesteście zdolni, toście winni. W jakimkolwiek stopniu nie żyjecie według waszych najwyższych możliwości, w takiej mierze jesteście w niełasce u Boga i nie jesteście wierni waszemu przymierz. Jeżeli odtąd chcecie postępować lepiej, okażcie to przez chrzest w wodzie. To będzie

przyznaniem się że pokutujecie za grzechy i przez to zmyjecie swoje grzechy.

W taki sposób ludzie zmywali swe grzechy figuralnie. Jan Chrzciciel nie zmywał takowych. Ci co nie żyli zgodnie z przymierzem zakonu, lecz ochotnie słuchali Jana i odwracali się od grzechu, byli przeważnie takimi, którym poselstwo o przychodzącym Mesjaszu imponowało. W ten sposób oni, wraz z tymi co trwali w Boskiej łasce, stawali się "Izraelitami prawdziwymi, w których niema zdrady". To zmywanie grzechów nie było istotnym oczyszczeniem z winy; bo tylko krew Jezusowa, zasługa Jego okupowej ofiary, mogła w rzeczywistości gładzić grzech.

Saul z Tarsu ochrzczony chrztem Janowym.

Niektórzy zapytywali: Jakim chrztem ochrzczony był Saul z Tarsu? chrztem Jezusowym czy Janowym? Saul żył "w dobrem sumieniu" przed Bogiem, w swym życiu poprzednio, jak więc on mógł mieć grzechy do zmycia wtedy gdy został nawrócony do Chrystusa? Przypominamy okoliczności jego nawrócenia. Prześladowując Chrześcijan, będąc w drodze do Damaszku, Saul został powalony na ziemię i sam Pan ukazał mu się. Wtedy to, jak to później Św. Paweł sam powiedział, on ujrzał Jezusa jaśniejącego blaskiem jaśniejszym nad słońce w południe i w rezultacie tej chwalebnej manifestacji, Saul zaniewidział. Towarzysze jego zaprowadzili go do Damaszku, gdzie przez trzy dni nie jadł ani nie pił. Następnie Ananiasz sługa Boży, był posłany przez Pana, aby przywrócić wzrok Saulowi. Gdy Saul wzrok swój odzyskał, Ananiasz przemówił do niego: "Przetoż teraz coś odwołasz? Wstań a ochrzczij się, a omyj grzechy twoje, wzywając imienia Pańskiego". — Dziej. 22:16.

Św. Paweł widocznie nigdy nie odzyskał zupełnego wzroku tak jak miał poprzednio. Niektóre Pisma zdają się wskazywać że ta słabość jego wzroku było owym przez niego nazwanym "bódcem ciała". Pan jednakowoż zapewnił go, że da mu coś więcej aniżeli wynagrodzi mu jego słaby wzrok; mianowicie bogactwo Swej łaski. (2 Kor. 12:7—10) Będąc wielce zaszczyconym objawieniami, ta trudność słabego wzroku trzymała go w pokorze, bo przypominała mu że kiedyś był on wielką szkodą dla ludu Bożego.

Apostoł oświadczył że to co on czynił było wszystko czynione "w dobrem sumieniu", w przekonaniu że prześladowając naśladowców Jezusa on czynił Bogu przysługę. On powiedział że dostąpił miłosierdzia ponieważ czynił to nieświadomie z niedowiarstwa. Oto jego słowa: "Bom ja jest najmniejszy z Apostołów, którym nie jest godzien abym był zwany Apostołem, przeto zem prześladowałem zbór Boży". (1 Kor. 15:9) W swoim życiu poprzednim on był baczny w zachowywaniu zewnętrznych obrządków zakonnych, będąc, jak sam powiedział "Faryzeuszem z Faryzeusz". Jednakowoż on zaniedbał ducha zakonu — miłosierdzie i sprawiedliwość. W swej gorliwości zakonnej on energicznie prześladował tych co byli w harmonii z Bogiem. Przeto był on grzesznikiem, nie wiedząc że źle czyni. Grzech jego Pan mu dał po-

znać przez Ananiasza, który pouczył Saula, dał mu zrozumieć jego grzechy i radził aby omył takowe przez chrzest.

Chrzest w istocie nie gładzi grzechów.

To prowadzi nas do zastanowienia się w jaki sposób chrzest mógłby zmywać grzechy. Pismo święte wykazuje że co się tyczy pogan, niema takiego chrztu, któryby zmywał grzechy. Wszyscy z nas, którzyśmy z pogan, mieliśmy grzechy nasze zmyte nie wodą, lecz wiarą w Pana naszego Jezusa Chrystusa. Dla nas chrzest oznacza coś innego, a nie zmycie grzechów, jak to obrazowo czynił chrzest Janowy; mianowicie chrzest nasz znaczy pogrzebanie, czyli wszczepienie w ciało Chrystusowe, w Kościół.

To jednak nie znaczy że Św. Paweł i inni z żydów nie zostali wszczepieni w Chrystusa. Żydzi byli "ochrzczeni w Mojżesza w obłoku i w morzu". (1 Kor. 10:2) Mojżesz był pośrednikiem dla całego narodu Izraelskiego; on stał pomiędzy Bogiem a ludem. Ponieważ tak rzecz się miała, Bóg zawarł z tym narodem przymierze, a Izrael zawarł przymierze z Bogiem, oświadczając że wszystkie Jego przykazania zachowa. W wieku żydowskim niektórzy z Izraela zachowali przykazania, bez większego pogwałcenia takowych. Pomędzy takimi byli, naszym zdaniem, niektórzy z Apostołów. Oni prowadzili życie dobre, uczciwe i sprawiedliwe, w harmonii z Bogiem, na ile to w owym czasie było możliwem.

Inni przychodzący do Jezusa byli z takich, co rozumeli że są grzesznymi, lecz pokutowali. Pamiętamy że w takim właśnie celu posłany był Jan Chrzciciel, stosownie do planu Bożego. Jan nauczał żydów że Mesjasz miał wkrótce przyjść i że każdy kto chciał być znaleziony w harmonii z królestwem jakiego ów Mesjasz będzie ogłaszał, powinien dopatrzeć czy jest w harmonii z zakonem. Niektórzy nie mieli nic do pokutowania ani nic do zmywania przez chrzest. Natomiast wielu z takich co rozumeli że nie byli wiernymi ich przymierzu z Bogiem, byli chrzczeni w wodzie, zmywając symbolicznie grzechy, jakie popełnili. Ten akt pokuty doprowadził ich z powrotem do błogosławieństw i łask ich przymierza zakonu. Chociaż krew cielców i kozłów ofiarowywanych według zakonu w rzeczywistości nie gładziła grzechów, to jednak przez odpowiednie orenianie tych ofiar, lud mógł trwać w przymierzu i w społeczności z Bogiem. Podobnie chrzest w wodzie, chociaż nie mógł gładzić grzechu, to jednak przywracał ludzi do harmonii z Boskiem zarządzeniem dla Izraela.

Tak więc żydzi, którzy zrozumieli że żyli w dysharmonii z Bogiem, korzystali ze sposobności chrztu Janowego. Zmywając symbolicznie swe grzechy w wodzie, oni publicznie oświadczali że odtąd chcieli żyć według Boskiego zakonu. Inni, a szczególnie religijni przewodcy, byli obłudnikami. Oni byli pewni że o ile Bóg zamierza błogosławić którychkolwiek ze Swego ludu przy przyjściu Mesjasza, to niezawodnie ubłogosławi tych co są w harmonii z Jego zakonem, czyli ich samych. To też nauczeni w Piśmie Faryzeuszowie i ówcześni wyuczeni w zakonie, tak

samo jak i Sadyceuszowie, nisko poważali dzieło Janowe. Jezus powiedział iż było to dlatego że oni nie chcieli pokutować i zmyć swych grzechów, nie chcieli przyznać że mają jakiegokolwiek grzechy do zmycia. Przeto jak nie przyjęli Jana, tak samo nie byli gotowi przyjąć Tego, którego Jan poprzedzał, czyli Tego, który przyszedł aby w rzeczywistości zgładzić grzech świata, przez uczynienie Samego Siebie ofiarą za grzech.

Jak Żydzi przeszli od Mojżesza do Chrystusa.

Poganie nie mogli przez pokutę powrócić do społeczności z zakonem Mojżeszowym, bo oni nigdy nie znajdowali się pod tymże zakonem. Mojżesz był typem na Chrystusa. Przeto jak żydzi byli ochrzczeni w Mojżesza, tak gdy Jezus zajął miejsce Mojżesza, chrzest w Mojżesza liczył się jako chrzest w Chrystusa, dla tych wszystkich, co przyjmowali Jezusa za Mesjasza. Jak to wykazał Apostoł: "Proroka wam wzbudzi Pan Bóg wasz, z braci waszych, jako mię, onego słuchać będziecie we wszystkim cokolwiek do was mówić będzie". (Dziej. 3:22) Chrystus był tym prorokiem jako Mojżesz, tylko daleko większym — jako Ten, który miał być przedstawicielem Bożym dla wszystkiego ludu, dla całej ludzkości, tak jak Mojżesz był Jego przedstawicielem dla ludu Izraelskiego.

Którykolwiek żyd, będący w odpowiedniej społeczności z Bogiem przez Mojżesza, był przeprowadzony do Chrystusa na podstawie wiary, tak że on był w Chrystusie skoro tylko uznał Chrystusa jako pozafigurę Mojżesza i rozumiał że chrzest w Mojżesza obrazowo oznaczał jego chrzest w wielkiego pozafiguralnego Mojżesza. Mówiąc o obrazowym stosunku Izraela do Chrystusa, Apostoł Paweł oświadczył, że gdy oni pili wodę z owej uderzonej skały, "oni pili z duchowej opoki która szła za nimi, a tą opoką był Chrystus". (1 Kor. 10:4) Oni pili z Niego w figurze. To też gdy w słusznym czasie wierni z Izraela przyjmowali wiarą Mesjasza, oni umierali tym figuralnym rzeczom, a odtąd w rzeczywistości pili z duchowej Opoki, czyli z zasług Jezusa Chrystusa. Oni wchodzili do żywotnej społeczności z Mesjaszem.

Chrzest na odpuszczenie grzechów nie jest już więcej skuteczny dla żydów, ponieważ ich sposobność, czyli lepsza szansa od pogan, została zamknięta. Obecnie niema zarządzenia, przez które żyd mógłby przyjść do Chrystusa jakimś łatwiejszym sposobem aniżeli inne narodowości. Jako naród żydzi zostali spustoszeni pięć dni przed ukrzyżowaniem Chrystusa i ten stan spustoszenia miał trwać aż do skończenia się "dwójnasobu", czyli niełaski. Zobacz Wykłady Pisma Św., tom 2 str. 240-254. Rozumiemy że specjalna łaska nawet dla poszczególnych żydów zakończyła się trzy i pół lat po ukrzyżowaniu, przy końcu ich siedmdziesiąt tygodni łaski, przepowiedzianej przez proroka Daniela. — Dan. 9:24-27; tom 2, str. 65-75.

Apostoł wyjaśnia (Rzym. r. 11) że chociaż Izraelici byli przyrodzonymi gałęziami oliwnego drzewa,

którego korzeniem była obietnica dana Abrahamowi, a Jezus Chrystus był pozafiguralnym pnieniem, to jednak był czas gdy wiele z tych gałęzi zostało odłamanych. Odłamana gałąź lub latorośl nie może być przywrócona czyli wszczepiona innym sposobem aniżeli wszczepioną bywa dzika latorośl. Latorośle te były już odłamane wtedy gdy Apostoł pisał o tej sprawie w swym liście do Rzymian. Przeto jakkolwiek żyd przychodzący do Chrystusa wtedy musiałby być wszczepiony tak samo jak poganin — on nie mógłby przyjść w jakiś inny sposób.

Niewłaściwy chrzest dwunastu w Efezie.

Zauważmy sprawę niektórych w Efezie, o czym wspomniane jest w *Diej.* 19:1-7. Apolos kazał w Efezie i ochrzcił dwunastu braci. Zdaje się że Apolos sam nie był dobrze poinformowany o różnicy pomiędzy chrzczeniem żydów a chrzczeniem pogan, więc ochrzcił ich chrztem Janowym, który był na odpuszczenie grzechów, jakie żydzi popełniali przeciwko ich zakonowi, włączając także ich późniejszy grzech odrzucenia i ukrzyżowania Mesjasza. Jednakowoż Bóg nie uznawałby takiego chrztu dla pogan. Poganie nie byli nigdy w przymierzu z Nim.

Gdy Św. Paweł przyszedł do Efezu i zauważył że ci bracia nie mieli żadnych z owych darów Ducha świętego jakie wówczas były zwykłe w wierzących, zapytał się jakim chrztem oni byli ochrzczeni. Odpowiedzieli: "Chrztem Janowym". Wtedy Apostoł polecił aby byli pochrzczeni ponownie w imieniu Pana Jezusa Chrystusa. To wprowadziło ich do zupełnej społeczności z Bogiem, tak jak byli inni uczniowie. Pan prawdopodobnie dozwolił na tę omyłkę, aby Apostołowie mogli lepiej to wyrozumieć i aby przez to prawda w tym przedmiocie mogła dojść aż do nas. Te rzeczy dają nam lepsze pojęcie jak dokładnym jest Bóg we wszystkich Swoich działaniach. Jest to więc wyraźny sposób, przez który możemy dojść do społeczności z Bogiem i On nalega abyśmy rozpoznali i wypełnili warunki, które do tego prowadzą.

Przyrodzone gałęzie odłamane.

Żydzi zostali odłamani od łaski i społeczności z Bogiem na długi czas, na okres niełaski, równający się ich poprzedniemu okresowi łaski — 1845 lat, jak jest to wykazane w drugim tomie Wykładów Pisma Św. Oni są oddzieleni od oryginalnego drzewa oliwnego. Lecz Bóg jest zdolny "ich zasię wszczepić", jak oświadczył to Apostoł. Tak więc, w wieku Ewangelii, żydzi mają taki sam przywilej wchodzenia w skład ciała Chrystusowego, jak mają poganie. Fakt że ktoś jest żydem nie jest przeszkodą do wejścia w te same przywileje, jakie otwarte są dla Chrześcijan z pogan. Jedyna rzecz jaka zdaje się być przeszkodą to owa wielka przepaść uprzedzenia i mylnego zrozumienia Boga.

Naród żydowski odrzucony jest od Boskiej łaski "ażby nie wyszła zupełność z pogan". Wierzmy że ta "zupełność" jest obecnie na ukończeniu. Św. Paweł mówi że żydzi, Izraelici według ciała, będą przywrócenii do łaski Bożej. On zapewnia iż oni dostąpią mi-

łosierdzia, przez miłosierdzie okazane Kościołowi. Oni będą przywróceniu usługą uwielbionego Kościoła. Jako naród oni nie skorzystali z przywilejów wieku Ewangelii, aby grzechy ich były zmyte przez przyjęcie Chrystusa; lecz żydzi przyjdą do łaski pod korzystniejszymi warunkami, gdy nowy porządek rzeczy zostanie ustanowiony — gdy przez zastosowanie zasług Szej ofiary, Chrystus dokona pojednania za cały świat. To obejmie także grzechy żydów. Ich "dwójnasób" niełaski skończył się, według naszego wyrozumienia w roku 1878, przeto łaska Boża jest żydom stopniowo okazywana i będzie wznagać się aż do ich zupełnego przywrócenia, aczkolwiek karanie ich nie jest jeszcze dopełnione.

Szczególne przywileje dla cielesnego Izraela.

Przy ustanowieniu nowego wieku, cielesny Izrael dostąpi szczególniejszego miejsca i przywileju: "albowiem darów Swych i wezwania Bóg nie żałuje". Dopatrujemy się także w jaki jeszcze sposób ten szczególny przywilej spłynie na nich; mianowicie przez to że ich zakon był pewnego rodzaju hamulcem w ich codziennem życiu jako narodu. Oni odznaczali się większą lub mniejszą wiernością Bogu, która odosobniała ich od innych narodów. Jednakowoż ten szczególniejszy przywilej przodowania w królestwie Mesjaszowem, nie będzie dany wszystkim, którzy są żydami z krwi, ale tym tylko, którzy okażą się wiernymi zakonowi i prorokom — którzy są żydami w sercu, a nie tylko powierzchownie. Wszyscy inni są tylko poganami. — *Rzym.* 2:28, 29.

Ziemska faza królestwa będzie składać się z starodawnych godnych, jacy żyli przed pierwszym przyjściem naszego Pana. Abel, Enoch, Noe, Abraham, Izaak, Jakub, Ijob, Hebrajscy prorocy i inni wierni będą u władzy jako "księżęta po wszystkiej ziemi". (*Ps.* 46:17) Prawowierni żydzi będą o wiele więcej gotowi do przyjęcia błogosławieństw nowej dyspensacji, aniżeli inni ludzie. Przeto oni dostąpią pierwszych błogosławieństw — nie z racji jakiegoś stronnictwa ze strony Boga w okazaniu łaski tym ludziom, ale na podstawie tego że on uczynił z nimi przymierze jako z potomstwem wiernego Abrahama.

Chrzest w przyszłym wieku.

Nie mamy powodu mniemać że chrzest będzie praktykowany w nowej dyspensacji. Nie mamy żadnego Pisma, któreby nam mówiło że chrzest będzie zaprowadzony. Nie byłoby jednak dziwnem gdyby to było nadal czynione; albowiem chrzest jest bardzo pięknym obrazem poświęcenia się Bogu, zupełnego oddania swego życia Jemu na służbę. Chrzest więc może być zaprowadzony jako symbol zmycia grzechów, lub też jako symbol poświęcenia. Czego nie wiemy, o tem nie będziemy dysputować. Wiemy że członkowie Kościoła byli ochrzczeni w Chrystusa przez ochrzczenie w Jego śmierć; przeto dla Chrześcijanina, chrzest jest symbolem śmierci. Lecz on nie potrzebuje być symbolem śmierci zawsze. Piękny ten obraz może być zamieniony aby przedstawiał chrzest do rodziny Chrystusowej, manifestację

przyjęcia Tego nowego Ojca w przeciwieństwie do starego ojca Adama — wzbudzenie do nowości żywota przez Pana Jezusa Chrystusa. Nie byłibyśmy zdziwieni gdyby rzecz tak się miała; lecz nie byłoby mądrzem naprzód o tem spekulować. Lepiej będzie gdy sprawę tę jeszcze nie jasną pozostawimy aż Pan ją więcej rozjaśni.

Jan Chrzciel był nazwany tem mianem ponieważ Jan był pierwszym który chrzcił; a poprzedzając Chrystusa on czynił to w pracy przygotowawczej. Nie tylko Jan i jego uczniowie praktykowali chrzest pomiędzy żydami, lecz czynili to również Jezus i uczniowie Jego. (Jan 4:1-3) Obrządek ten wzywał do pokuty za grzechy i do harmonii z Mesjaszem, który wnet miał przyjść. Było koniecznem aby Jezus był rozpoznany jako On wielki Pomazaniec; bo aczkolwiek chrzest Janowy miał doprowadzać żydów z powrotem do harmonii z Mojżeszem i z zakonem, to jednak on także przygotowywał ich do przyjęcia Mesjasza.

Chrzest żydów po zesłaniu Ducha świętego, był tak samo — na odpuszczenie grzechów; lecz w dodatku do ich grzechów niewierności, ciążył na nich wtedy jeszcze grzech ukrzyżowania Księcia żywota. Wielu uznało swą winę, gdy zrozumieli co uczynili. Zobaczyli że cały naród był winny w tem co zostało uczynione przez ich książąt, kapłanów, Sanhedryn, Faryzeuszów i przez wyuczonych w zakonie.

Ci żydzi, którzy zostali zatrwożeni w sercu, wnet zapytywali się co mają czynić aby uniknąć potępienia, jakie zaciążyło nad całym narodem. Św. Piotr odpowiedział: "Pokutujcie, a ochrcij się każdy z was w imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar Ducha świętego". Umniejszając w pewnej mierze ich grzech ukrzyżowania Mesjasza, Św. Piotr powiedział: "Ale teraz bracia wiem żeście to z niewiedomości uczynili, jako i książęta wasi"; "bo gdyby byli wiedzieli, to nigdyby byli Pana chwały nie ukrzyżowali". (Dziej. 2:37, 38; 3:13-15, 17) Przypomniał im że oni byli dziećmi obietnicy i że jako Izraelici oni mieli szczególniejsze prawo do tego zarządzenia, jakie Bóg uczynił przez Swego pomazanego Syna, że ono przychodzi do nich najprzód i że ich pokuta zapewni im przebaczenie i zgładzenie grzechów.

Apostoł jednakowoż nie mówił o nowem zanurzeniu w ciało Chrystusowe, jakie miało być zastosowane do pogan; albowiem poganie nie mogli być przyjęci w taki sam sposób, czyli przez odpuszczenie grzechów i przywrócenie do Boskiej łaski pod żydowskim obrządkiem zakonnym, któremu oni nigdy nie podlegali. Poganie nigdy nie grzeszyli przeciwko zakonowi, przeto nie mogli być traktowani tak samo jak żydzi.

Czy chrzest Jana był chrztem chrześcijańskim?

Znowu zachodzi pytanie: Czy chrzest Jana był chrztem chrześcijańskim? Jeżeli nie to kiedy Chrzescijanie zaczęli chrzcic chrześcijańskim chrztem? Odpowiadamy: Chrzest Janowy nie był chrztem chrze-

ścijańskim, a tylko chrztem na zmycie grzechów, jak to powyżej wykazaliśmy. Mało którzy z ochrzczonych przez Jana wiedzieli cokolwiek o Chrystusie. Przeto nie mógł to być chrzest chrześcijański. Jednakowoż on mógłby równać się chrześcijańskiemu chrztu żydom, którzy go przyjęli, albowiem przez powrót do Mojżesza i przez uznanie Chrystusa jako pozafigurę Mojżesza, oni byli tym sposobem przeniesieni do Chrystusa, po zesłaniu Ducha świętego.

Natomiast chrześcijański chrzest dla pogan był nową rzeczą. Był to symbol wszczęcia dzikiej gałązki oliwnej w Izraelskie oliwne drzewo. Było to zanurzeniem cudzoziemców w ciało Chrystusowe, czyniąc ich współczłonkami żydów w dwunastu pokoleniach duchowego Izraela, których cała liczba miała być 144.000 — dwanaście tysięcy z każdego pokolenia. (Obj. 2:9; 3:9; 7:1-8; 14:1-5) Ci z pogan byli owemi dzikimi gałązkami, wszczepionemi w dobre drzewo oliwne, aby dopełnić liczbę członków ciała Chrystusowego, na miejsce tych gałęzi, które były odłamane.

Czy chrzest z wody ma być praktykowany teraz?

Niektórzy z braci są w niepewności czy właściwym jest praktykować wodny chrzest teraz, to jest od października 1914 r., a jeżeli tak to jakie słowa powinny być używane przy zanurzaniu kandydata, szczególnie gdy ten dopiero niedawno uczynił swoje poświęcenie.

Na to odpowiadamy; najpierw: Kiedy członkostwo ciała Chrystusowego zostanie w zupełności dopełnione, nie jest sprawą, o której mogliśmy stanowczo zdecydować. A dokąd to się nie dopełni, możemy być pewni że ktoś stawiający samego siebie w sposób właściwy, może być przyjęty. Powtóre: Niektórzy z tych co teraz zgłaszają się do chrztu, mogli uczynić zupełne poświęcenie poprzednio; oni mogą symbolizować poświęcenie uczynione pięć, dziesięć lub dwadzieścia lat przedtem. Po trzecie: Gdybyśmy nawet byli pewni że ciało Chrystusowe jest już skompletowane, to jeszcze nie widzimy powodu dla czego poświęcenie się Bogu nie powinno być symbolizowane wodnym chrztem; albowiem obrządek ten wyobraża pogrzebanie woli danej osoby, poddanie tejże woli pod wolę Bożą, a takie coś jest właściwym dla każdego. Nie możemy sobie wyobrazić aby w Tysiącleciu ktoś poświęcał się Panu w jaki inny sposób. Różnica będzie tylko w tem że wtedy wolę Bożą nie będzie aby tych co będą poświęcać się, przyjmować do zmiany natury, ale raczej do Boskiej łaski i do restytucyjnych przywilejów owej dispensacji — do doskonałej ludzkiej natury na ziemi.

Ci co dojdą do harmonii z Boskimi zarządzeniami dla świata, podczas Tysiąclecia, które już wnet zaświta, będą dziećmi Chrystusowymi. O Chrystusie jest powiedziane jako o ich "Ojcu wieczności" — On będzie ich Ojcem czyli Życiodawcą. Jezus nie jest Ojcem dla członków Kościoła, ale raczej Starszym Bratem. Oni są dziećmi Bożymi. Życie dane

ludziom na ziemi będzie ziemskim życiem, czyli takim jakie Jezus złożył za nich. W liście do Koryntjan, list pierwszy roz. 15, powiedziane jest o nich że są Chrystusowi, czyli oni staną się Jego, w czasie Jego tysiącletniej obecności.

Zwykłe tłumaczenie jest nie zupełnie dokładne. Wiersz 23 powinien brzmieć następująco: "Ale każdy w swoim rzędzie, pomazane pierwiastki (pierwszy owoc — Kościół), a potem ci co są Chrystusowi w obecności Jego" — w Jego Parousji, w tysiącletnim panowaniu Chrystusa. "A potem będzie koniec gdy (Chrystus) odda królestwo Bogu i Ojcu", "aby Bóg był wszystkim we wszystkich". (Wiersze 24-28) Cały odrestaurowany świat będzie należał do ogólnej rodziny Chrystusowej. Jezus Małżonek, a Kościół Jego

Małżonka, będą mieli odrodzoną ludzkość jako Swe dzieci, na ziemskim poziomie istnienia. Ludzie staną się dziećmi Chrystusowemi przez poświęcenie samych siebie. Wolą Ojca dla nich nie będzie duchowa natura, ale ludzka restytucja do tego wszystkiego co było stracone w Adamie.

Dla wszystkich tych powodów widzimy że nie byłoby właściwem czynić jakakolwiek zmianę czy to w symbolicznym chrzcie czy też w słowach jakie przytem są używane. Rozumiemy że jest to stosowny obraz poświęcenia się Bogu i Jego służbie, bez względu na jakim poziomie życia ktoś spędzi wieczność, na duchowym czy na ziemskim.

W. T. 1916—291.

"Strzeżcie się Bałwanów"

Lekcja z Drugiej Księgi Mojżeszowej 32:1-8, 30-35.

STANISŁAW JÓZEF
Zegarmistrz

Rowy Targ-Płasz Fokale 21 l. p. m. 2

DZIWNY obraz sprzeczności przedstawiony jest w niniejszej lekcji. Izraelici — którzy po zauważeniu licznych manifestacji Boskich łask i mocy na ich korzyść, po dojściu do góry Synaj i po zawarciu z Bogiem przymierza, według którego zobowiązania ich były przedstawione w dziesięciu przykazaniach — są w niniejszej lekcji pokazani jako bałwochwalcy, gwałcący drugie przykazanie, a także ducha pierwszego przykazania. Mojżesz, po ogłoszeniu ludowi dziesięciorgo Boskich przykazań, wstąpił w ich oczach na górę Synaj, przed obliczność Bożą, aby otrzymać przykazania wypisane na tablicach kamiennych. Dnie mijały a Mojżesz nie wracał. Owe czterdzieści dni jego przebywania na górze Synaj musiały wydawać się bardzo długim okresem dla ludzi, którzy oczekiwali i tęsknili za wejściem do obiecanej ziemi Chananejkiej. Dziwnem jednak jest jak mogli oni tak prędko zapomnieć owe przerażające znaki i głosy, jakie stały się przed jego odejściem, kiedy to góra się trzęsła i w pośród chmur, ciemności, błyskawic i głosu trąby, Bóg objawił się im i gdy tylko Mojżesz i sługa jego Jozue mogli przybliżyć się do owej góry. Jak dziwnem że te wszystkie rzeczy mogły być zapomniane w czterdziestu dniach! Jak znamienne mamy tu dowód niestałości ludzkich uczuć! Nie zapominajmy jednak że Izraelici ci byli zrodzeni w niewoli.

W nieobecności Mojżesza oni przyszedli do Aarona, który chociaż był bratem Mojżesza, wiele różnił się od niego; nie był wodzem w takim samem znaczeniu, nie był tak odważnym i zasadniczym. Lud zebrał się do niego i przemówił w taki mniej więcej sposób: "Wstań; albowiem trzeba nam ruszyć się w dalszą drogę do ziemi obiecanej. Nie wiemy co stało się z Mojżeszem naszym wodzem; być może że on opuścił nas. Chcemy aby Bóg był naszym wodzem, lecz chcemy mieć coś takiego co by Go przedstawiało, coś co moglibyśmy widzieć. Mojżesz był dobrym przedstawicielem Boga dokąd był z nami, lecz on odszedł i w przyszłości może znowu odejść. Uczyń nam obraz

Boga abyśmy zawsze mogli mieć Boga za naszego wodza; coś co by nam było pomocą w chwaleniu Tego, z którym zawarliśmy przymierze i który obiecał wprowadzić nas do ziemi Chananejkiej". Lud ten nie był bezreligijnym; wcale nie, bardzo mało jest takich, którzy z natury są bezreligijni. Cześć ku Bogu jest częścią ludzkiej natury; najwyższe organa ludzkiego mózgu przedstawiają to uczucie religijne i nakładają człowieka do czczenia kogoś lub czegoś.

Tak rzecz się miała z Izraelitami i tak było z ludzkością wszędzie od owego czasu aż dotąd. Stąd ta potrzeba instrukcji aby wszyscy mogli poznać właściwy przedmiot poważania, czci i najwyższej oceny. Izraelici uczyli się tej lekcji, a jak było z nimi, tak i z nami jest często potrzebnem, abyśmy nie tylko nauczyli się wyraźnych oświadczeń o prawdzie, ale aby jej ważność i przekonania były ugruntowane w nas przez pewne szczególniejsze lekcje.

Przykazanie mówiło że nie mieli sobie czynić podobieństwa ani rytego obrazu przedstawiającego Boga, a to co oni uczynili było tylko pośrednim przekroczeniem przykazania, ponieważ złoty cielec, jaki był dla nich zrobiony przez Aarona, nie był rytym ale ulany, również nie przedstawiał Boga, lecz prawdopodobnie — jak to było z posągami, jakie widzieli w Egipcie — był to nieokreślony przedmiot, który miał tylko przedstawiać Boskie charakterystyki — cielec z ludzką głową i skrzydłami symbolizował siłę, inteligencję i wszechwiedzę. Podobnie Chrześcijanie, tak samo bez zamiaru przekroczenia Boskiego prawa, gotowi są brać za dużo wolności i wprowadzać za wiele własnych pojęć w służbie Bożej — nie dosyć bacząc aby trzymać się aktualnych instrukcyj Boskiego poselstwa. Jest to zawsze omyłką, bez względu kto to czyni.

Jedyny mądry i właściwy sposób postępowania dla każdego jest słuchać uważnie Słowa Bożego i przyzwać sobie mało lub żadnej wolności ponad samą literę tegoż Słowa. W dzisiejszych religijnych nabożeństwach różnych denominacyj widzimy że

prostota apostołskiego przykładu dla Kościoła i jego nabożeństw, została zaniechana. Niektórzy wzięli sobie nieco wolności inni wzięli jej sobie więcej, a wynikiem tego jest mniejsze lub większe odstępstwo od Boskiego probierza i to zawsze ku ich szkodzie. Lekcją dla duchownego Izraela powinno tu być: "Patrz abyś wszystko wykonał według wzoru okazanego ci na górze świętej". Jeżeli wogóle potrzeba nam instrukcyj w tym przedmiocie to należy nam postępować według tych instrukcyj uważnie i dokładnie. Pamiętajmy że nie możemy ich poprawić, a jakiekolwiek przeróbki są dla nas szkodliwe.

Niebezpieczeństwo ustępstwa.

Nie przypuszczamy aby Aaron w zupełności podzielał owe pragnienie ludu aby uczynić złotego cielca; należy wnosić że on rozumiał i chciał lepiej i że to co uczynił zdawało mu się być stosownem do uspokojenia wzburzonego ludu, którego niezadowolenie było wyrażone w tem domaganiu się bożyszcz. Należy przypuszczać że w tem pozornym godzeniu się na ich żądanie, Aaron starał się zyskać na czasie aż do powrotu Mojżesza. Jest też możliwem że jego żądanie od ludu zausznic i innych ozdób złotych, było tylko wybiegiem; że on spodziewał się iż lud nie zechce pozbyć się swoich biżuterji i przez to on mógłby powiedzieć: "Ja nie mogę uczynić wam coś coby przedstawiało Boga inaczej jak tylko ze złota, a ja nie mam złota na ten cel i nie mogę go dostać inaczej jak tylko od was". Bez względu jak dobre mogły być jego intencje, lekcją dla nas jest że postępek Aarona był niewłaściwy.

Duchowni Izraelici nigdy nie powinni zajmować takiego stanowiska — nigdy nie powinni powiedzieć: Uczynimy to zło aby dobro z tego wyszło, zaniechajmy zasady dla świętej zgody i dla dobra sprawy. Niestety, to było słabością wodzów ludu Bożego we wszystkich wiekach! Obawa przed ludźmi, która jest sidłem, zabijała bojaźń Bożą, która jest początkiem mądrości. Wszyscy Izraelici duchowni powinni nauczyć się i ustalić to w swych sercach, że chociaż skromność i usposobienie ustępstwa, pomocy i wyrozumiałości na życzenia drugich są przedniejszymi elementami chrześcijańskiego charakteru i mają być pielęgnowane, to jednak zasady Boskiego prawa nie mają być nigdy przekraczane ani nawet nadciągane dla ubłogosławienia drugich. Mamy pamiętać że gdy powstają jakieś wypadki i nagłe potrzeby, Bóg jest ponad nie wszystkie i wypadki takie nigdy nie mają być rozumiane iż są Jego głosem rozkazującym nam gwałcić zasady sprawiedliwości, jakie On Sam wystawił. Mamy spełnić nasz obowiązek zgodnie z Boskim prawem najlepiej, najłagodniej i najmądrzej jak tylko możemy, a wyniki mamy pozostawić Jemu — Wszchemogacemu. Cokolwiek inni czynią, myślą lub kompromisują, my zajmujemy stanowisko Apostoła i mówimy: "Nie możemy nic przeciwko prawdzie ale za prawdą". (2 Kor. 13:8). Sumienie nasze nie powinno nam pozwolić na kompromis gdzie o zasadę się rozchodzi, chociaż zawsze mamy być gotowi do kompromisu tam gdzie o zasadę się nie rozchodzi.

Koszt złego uczynku.

Ludzie zwykle pobudzani są do czynienia złe tą myślą że unikną pewnych trudności lub cierpień, albo też że osiągną jaką korzyść i błogosławieństwo. Lecz jest to tylko w teorji; w rzeczywistości zaś sprawa ma się naodwrot, czyli każdy zły czyn jest kosztowny. Izraelici ogołocili się ze swoich biżuterji aby zadowolnić swoje opaczne uczucia religijne. I jak często widzimy to samo pomiędzy Izraelitami duchownymi! Ilu to w swem hołdowaniu sekcje lub denominacji ogołocą się z najkosztowniejszych posiadłości! Ile to ofiar składanych jest bożyszczom (bałwanom), których Bóg nie polecił! Bożyszczom postanowionym w wyraźnem przeciwieństwie do Boskiego Słowa! Ile to czasu, wpływu i pieniędzy składanych jest tym bożyszczom — czasu, który powinien być zużyty na czystą służbę Bogu; wpływu, który powinien rozszerzać się w innym kierunku, to jest na podtrzymanie wolności, którą Chrystus uczynił nas wolnymi i na społeczność z tymi co starają się stać w tej wolności; pieniędzy, które powinny być użyte na budowanie siebie i drugich w wierze raz świętym podane i na burzenie fortec błędu i złotego cielca nieuctwa i przesądów.

Niezawodnie że wielu pastorów i księży, a także wielu inteligentniejszych chrześcijan wszystkich denominacyj, rozumieją że kościelnictwo jest tylko złotym cielcem niegodnym oddawanej mu czci. Bez wątpienia że wielu uczciwych z klasy przedstawionej w Aaronie, z odrazą łączą się z tymi sekciarskimi praktykami i zwyczajami, które mają formę pobożności lecz mocy jej się zaparli. Tacy powinni być odważniejsi, o ile chcą być zwycięzcami; muszą nauczyć się tej lekcji i wyjść z pomiędzy nich, odłączyć się i nieczystego się nie dotykać. (2 Kor. 6:17) "Wynijdźcie z niego ludu Mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów i żebyście nie wzięli z plag jego." — Obj. 18:4.

Wiele bożyszczy w chrześcijaństwie.

Chociaż kościelnictwo jest bożyszczem, który w obecnym czasie najlepiej odpowiada złotemu cielcowi, to jest jeszcze wiele innych bożyszczy, przed którymi rzekomi chrześcijanie uginają kolana swych serc. Głównym pomiędzy tymi jest Mamon, bożek pieniędzy i bogactwa. O! jak wielu zapomina instrukcji Słowa Bożego, że najprzód mamy szukać królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, kontentując się tem co Boska opatrzność nam udziela pod względem rzeczy doczesnych! Jak wielu jest takich co pożądamy więcej z rzeczy tego świata aniżeli Boska opatrzność im daje! Ilu to mają zamiłowanie do pieniędzy, o czem Apostoł powiedział że jest korzeniem wszystkiego złego, których niektórzy pragnąc potknęli się i poprzebijali wieloma boleściami. — 1 Tym. 6:10.

Zaiste ten bożek ma wiele czcicieli obecnie, więcej może aniżeli kiedykolwiek przedtem, a czczenie mamony jest zachęcane na każdym kroku — biedni są prawie że pogardzani, bogaci zaś są wysoce poważani. Szczęśliwi czciciele mamony, którzy otrzymują

oznaki jej uznania w tem że bogacą się, są wszędzie mile witani, w kołach towarzyskich, kościelnych i gdziekolwiek się obróca. Nie potępiamy bogactw ani bogactwa, ganimy tylko miłość i czenie bogactwa, jakie jest wystawiane za ideał dla ludzkiej ambicji; gdy zaś Bóg oświadczył że nie wielu mądrych, uczonych, zacnych i nie wielu bogatych odziedziczy królestwo, a więc nie wielu bogatych znajduje się w Izraelu Bożym.

Są jeszcze inne bożyszcze, jak popularność, sława, pycha itp., które mają swoich czcicieli. Każdy z tych bożyszczy domaga się od swych czcicieli ich złotych zausznicy, czyli ich majetności, czasu, wpływu itd., w służeniu jemu. Czy nie uczy to każdego prawdziwego Izraelity aby zbadał swe serce i gdy tam znajdzie jakie bożyszcze aby je wyrzucił, tak aby jego cześć mogła być oddawana w szczerości Samemu tylko Bogu? To burzenie bałwanów powinno także włączyć niestosowne czenie osób, czy byliby to wodzowie z przeszłości jak Luter, Kalwin i inni, czy też jacykolwiek ziemscy wodzowie z czasów obecnych. Św. Jan objawiciel przedstawiony jest że upadł aby oddać pokłon Aniołowi, który ukazywał mu pewne rzeczy dotyczące się planu Bożego i powiedziane jest że Anioł zgromił za to Jana i rzekł: "Patrz abyś tego nie czynił; bom jest spółsługa twój i braci . . . Bogu się kłaniaj". — Obj. 22:8, 9.

Przeto każdy przewodca, bez względu jakie jest jego stanowisko i wpływ, powinien baczyć aby cześć nie była mu oddawana, a tycy co by go czcić chcieli powinien zgromić. Bez względu w jak dobrej intencji hołd byłby składany, musi być zgromiony, ponieważ dla ludu Bożego jest tylko jeden przedmiot adoracji — Sam Bóg! "Bogu się kłaniaj". Współblizni mogą być poważani, szanowani i oceniani tak jak i Pismo nakazuje: "Komu cześć (słuszny szacunek), temu cześć; komu podatek, temu podatek; komu bojaźń, temu bojaźń"; (Rzym. 13:7) lecz Bóg powinien być uważany jako źródło wszystkich naszych radości, korzyści i błogosławieństw. Jeżeli Bogu upodobało się użyć któregośkolwiek z Jego dzieci ku błogosławieństwu drugich to nie byłoby wcale niewłaściwym radować się z takiej Boskiej opatrności i uznać takową; lecz w każdym wypadku Bóg powinien być uznawany jako Dawca wszelkiego dobra i doskonałego daru. Gdyby On nie dał Swjej pomocy przez ten przewod lub przez tamtego sługę, to dałby ją przez innego; a więc Jemu należy się chwała za tak chwalebny plan zbawienia, za nasz udział w tymże planie i za naszą znajomość tych rzeczy.

"Zbudował ołtarz przed nim".

Zło wzmaga się; jedno zło prowadzi do drugiego. To też gdy złoty cielec był uczyniony, potrzeba było złotego ołtarza przed tymże cieclem, aby ofiary mogły mu być składane. Tak samo rzecz się ma z bożyszcami duchownego Izraela. Ołtarz zawsze łączy i ofiarę i jest to tylko rzeczą naturalną że będziemy składać ofiary temu, cokolwiek umieścimy w naszym sercu za naszego bożka. Jak to już wykazaliśmy powyżej, niektóre serca mają dużo bałwanów inne

mniej i wcale nie jest trudnem orzec jakiemu bałwanowi człowiek hołduje. Przedmiot czci okaże się przez ofiarę. Powiedz nam na co dana osoba (mężczyzna lub niewiasta) poświęca najwięcej myśli, najlepszy czas, najprzedniejszy wpływ, a wnet ci powiemy jakiemu bałwanowi najwięcej hołduje, przed którym ma największy ołtarz i składa największe ofiary.

Każdy powinien być najbardziej zainteresowany w badaniu tej sprawy z punktu zapatrywania własnego serca. Każdy powinien zapytać samego siebie: "Komu ja składam ofiarę swego serca? Gdzie kieruje swoje najprzedniejsze uczucia? Komu lub czemu składam ofiary z najkosztowniejszych rzeczy jakie posiadam?" Prawo natury wymaga aby pewna część naszego czasu była spędzana na spanie; dla wielu potrzebnem jest także aby znaczną część czasu zużywali na ziemską pracę, w celu zdobycia rzeczy potrzebnych do obecnego życia. Pewna część potrzebna jest także do osobistych wygód, jedzenia pokarmów i do odpowiedniego opiekowania się ciałem. Łatwemby było zużyć na powyższe czynności całe dwadzieścia cztery godziny na dobę; albowiem skłonnością naszych czasów jest coraz większe marnotrawstwo pod każdym względem, a to co dawniej uważanem było za zbytek obecnie uważane jest za konieczność. Przeto każda godzina w dobie, odrywana od spraw doczesnego życia, może być uważana jako pewnego rodzaju ofiara.

Niektórzy dzielą swoje ofiary i części tych kładą na ołtarzach swoich poszczególnych bałwanów; lecz prawdziwy chrześcijanin, oświecony Słowem Bożem, musi zaniechać te wszystkie bałwany i musi rozumieć że w najlepszym razie ma on bardzo mało do ofiarowania żywą ofiarą Bogu. Gdy on może zaoszczędzić, czyli odkupić jedną godzinę lub więcej na dobę, to powinien uważać iż jest to część jego rozumnej służby Bogu, którą powinien sumiennie pełnić codziennie, o ile chce otrzymać Boską łaskę i błogosławieństwo tak na życie obecne jak i na przyszłe. Jako szafarz darów Bożych on może użyć nieco swego czasu i wpływu na swój własny wzrost w Słowie Bożem. Inną część może poświęcić na dopomaganie braciom, budując ich w najświętszej wierze i przez to może wzmacniać swoją własną wiarę. Jeszcze inne części swoich poświęconych zasobów i czasu może używać na usługę chorym, lub na dopomaganie drugim choćby i w rzeczach doczesnych, czyniąc dobrze wszystkim a najwięcej domownikom wiary. Lecz te wszystkie ofiary nie mają być czynione jako ludziom, rzeczom lub kościelnym systemom, ale jako Bogu i mają być odpowiednio używane, według jego najlepszego wyrozumienia Boskiej woli, jak ją przedstawia Słowo Boże.

Rozbicie tablic zakonu.

Po czterdziestu dniach Mojżesz zstąpił z góry niosąc kamienne tablice zakonu i na widok bałwochwalstwa rzucił tablice na ziemię i rozbił je, co symbolicznie przedstawiało chybienie Izraela w zachowaniu zakonu, oraz niemożliwość usprawiedliwienia ludzkiego rodzaju przez przynierze zakonu. Gdy

Mojżesz zgromił lud, ukarał największych bałwochwalców i wyjaśnił ludowi ich grzech, wszedł znowu na górę do Pana, działając jako pośrednik ludu. W łączności z tem mamy przedstawioną wspaniałość myślności charakteru Mojżeszowego, jego niesamolubstwo i jego miłość do swych braci, pomimo ich wszystkich słabości. Bóg zaproponował wytracić Izraela jako naród, a z Mojżesza i z jego rodziny wyprowadzić naród, któremu by błogosławił jako nasieniu Abrahama. Mojżesz wszakże, wierny swemu stanowisku pośrednika, gdy podjął się być przedstawicielem ludu przed Bogiem a przedstawicielem Boga przed ludem, nie przyjął tej Boskiej oferty ale prosił za ludem jako pośrednik.

Możemy być pewni że to wszystko było zamierzone jako obraz na Chrystusa Jezusa, który jako lepszy pośrednik nowego przymierza, okazał się wiernym w tem co Mu było powierzone, stał i jeszcze stać będzie jako przedstawiciel rodzaju ludzkiego przed Bogiem, pomimo grzesznego stanu ludzkości, pomimo ich nieposłuszeństwa. Język Mojżesza jest pełen patosu: “Teraz tedy odpuść grzech ich, albo jeżeli nie, wymaż mię proszę z ksiąg Twoich, któreś napisał”. Jak Mojżesz tu stawiał swoją całą wieczną egzystencję na korzyść tego ludu, tak życie Chrystusowe było stawione za cały rodzaj, który On odkupił swoją śmiercią i który przedstawiał i jeszcze przedstawiać będzie jako pośrednik, aż pod warunkami nowego przymierza, obdarzy Izraela i całą ludzkość restytucją i zupełną sposobnością powrotu do Boskiej łaski. Sposób postępowania Mojżesza był przyjemnym Bogu i jako pośrednikowi ludu poleconem mu było aby prowadził ten lud i zaprowadził wiernych do ziemi obiecanej. Jednakowoż ci z ludu co brali udział w złem otrzymali pewną miarę karaniam.

Duch Mojżesza był obrazem nietylko na ducha Chrystusowego ale także przedstawiał ducha tych wszystkich, co będą członkami ciała Chrystusowego. My również musimy mieć tego ducha miłości i przywiązania, nietylko do członków ciała Chrystusowego, ciała naszego, ale i do misji, do pracy, do jakiej Boska opatrzność nas wezwwała. “Albowiem znacie powołanie wasze, bracia”. Bóg powołał nas do współdziedzictwa z Synem Swoim, abyśmy się stali oblu-

bienicą, małżonką Barankową, abyśmy uczestniczyli z Nim w wielkiem dziele pośredniczenia nowego przymierza, a pod tegoż chwalebne zarządzeniami w Tysiącleciu, abyśmy podnosili ludzkość i poprowadzili drogą świętą do zupełnej doskonałości i do żywota wiecznego — tylu z nich ile zechce. Koniecznym jest abyśmy mieli ducha Mojżeszowego, ducha Chrystusowego w tych rzeczach — abyśmy, na ile to możebne okazali się godnymi tego powołania i już teraz czynili wszystko na co nas stać, zgodnie z Boskiem opatrnościowem kierownictwem, ku błogosławieniu i podnoszeniu ludzkości i ku wskazywaniu im właściwej drogi; lecz najwięcej mamy przygotowywać samych siebie do chwalebnego dzieła w przyszłym wieku.

Głównem pomiędzy elementami naszego przygotowywania się, będzie duch sympatycznej miłości, co uczyni nas obrazem miłego Syna Bożego, który nawet wobec niewdzięcznych był dobrotliwym, pełnym miłosierdzia i owoców dobrych. Zajmijmy ten wyższy poziom myśli w naszym stosunku do świata. Nasz Pan powiedział: “Wy nie jesteście z świata jako i Ja nie jestem z tego świata”. Myśmy członkami Chrystusowymi — członkami Onego wielkiego Pośrednika, szkoląc się i przygotowując do przyszłego wielkiego dzieła prowadzenia ludu do obiecanej ziemi Boskich łask — do przywróconego raj. Jeżeli nie nauczymy się potrzebnych lekcji, jeśli nie staniemy się obrazami miłego Syna Bożego w sympatji, miłości i uczynności wobec świata, zostaniemy usunięci z członkostwa w tem chwalebnem ciele, tej królewskiej klasy, jako niegodni, niewybrani. Dołożmy więc pilności i pamiętajmy że największą lekcją jakiej mamy nauczyć się jest miłość — do Boga, do braci, do bliźnich a nawet do naszych nieprzyjaciół. Jeżeli miłość zamieszka w nas obficie, nie okazemy się próżnymi ani nieużytecznymi w oczach Bożych, ale przez Chrystusa dane nam będzie hojne wejście do wiecznego królestwa, jako uczestnikom Króla królów i Pana panów w Jego wielkiem dziele pośredniczenia światu. Będzie to Pośrednik nowego przymierza, pod którym błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi.

W. T. 1907—203.

Odpowiedzi Brata Russell'a

Kościół — Względem Pośrednika.

Pytanie (1910): — Czy wciąż jeszcze obstajesz że Kościół nigdy nie potrzebował Pośrednika do przedstawienia się czyli pojednania z Ojcem?

Odpowiedź: — Tak, takie jest moje wyrozumienie. Nie ojciec Abraham przedstawił się Bogu, ale Bóg Sam przedstawił się ojcu Abrahamowi i uczynił z nim przymierze. Nie było tam żadnego pośrednika, przynajmniej nie słyszeliśmy o żadnym; podobnie było z Enochem, który chodził z Bogiem i Bóg go zabrał. W sprawach tych nie było pośrednika. Tych mężów Bóg nie mógł przywrócić do zu-

pełnej łaski, w tem znaczeniu aby obdarzyć ich wiecznym żywotem.

Pośrednik oznacza takiego, który stoi pomiędzy dwiema powaśnionemi stronami i stara się takowe pogodzić, na zasadzie pewnych określonych warunków. Orędownik zaś oznacza tego, co stoi po jednej stronie, jest jej mówczem przedstawicielem i może pomóc w jej sprawie; więc też Apostół nie mówi że mamy Pośrednika, ale mówi wyraźnie że mamy Orędownika u Ojca. Tak, Kościół ma Orędownika.

Czemu tedy ta różnica, że niektórzy mają Orędownika, inni zaś Pośrednika? Ponieważ świat jest

tą częścią ludzkości, która jeszcze nie jest pojednana, więc świat potrzebuje Pośrednika aby przyszedł, pouczył i doprowadził świat do jedności z Bogiem, gdy zaś klasa, którą Bóg przyjmuje w obecnym czasie musi być w takiej postawie umysłu jak byli Abraham, Izaak, Jakub, lub Enoch; bez względu czem tacy byli z natury, oni muszą przyjść do Pana w tem znaczeniu że chcą do Niego należyć i poddać Jemu swoją wolę, bo inaczej nie mogą być przyjęci. Dla takich nie było Orędownika zanim Jezus przyszedł, a przeto oni nie mogli otrzymać wiecznego żywota. Wszystko do czego oni mogli dojść to do przyjaźni z Bogiem — nie mogli być przedstawieni Ojcu w tem znaczeniu aby wejść do Boskiej społeczności; lecz my wchodzimy, najprzód przez odwrócenie się od grzechu, następnie przez zbliżenie się do Niego a On przybliży się do nas i wskazuje nam Zbawiciela. Potem jesteśmy przedstawieni Zbawicielowi i On staje się naszym mówczym przedstawicielem, naszym Orędownikiem, obiecując przypisać nam Swoją zasługę na przykrycie naszej niedoskonałości i w ten sposób dopełnia to co nam brak, aby ofiara nasza mogła być przyjemna Ojcu i aby On mógł ją przyjąć. Pan dopełnił to co mnie brakowało, lecz On nie pośredniczył pomiędzy mną a Ojcem, bo Ojciec już mnie pociągnął i On również pociągnął was, tak jak Pi-

smo mówi: Żaden nie przychodzi do Ojca tylko przezemnie, a także: Żaden nie może przyjść do Mnie jeżeli go Ojciec Mój nie pociągnie.

Tak rzecz się ma w obecnym czasie; w przyszłości tak nie będzie. W Tysiącleciu Ojciec nie będzie pociągał nikogo; ponieważ na początku Tysiąclecia Ojciec odda całą sprawę do rąk Odkupiciela, który kupi, czyli zastosuje Swoją zasługę za cały świat. Podczas Tysiąclecia On wielki Pośrednik podniesie ludzi, da im potrzebne ćwiczenia i zachętę aby mogli udoskonalić się o ile zechcą. Jeżeli jednak nie zechcą, zostaną wytraceni wtórą śmiercią. Doprowadziwszy wszystkich posłusznych do doskonałości, przy końcu Tysiąclecia, Pan przedstawi ludzkość Ojcu i odda wszystkich w Jego ręce. 108.

Myśli i Zdania

Prawda zawsze wyjdzie na wierzch jak oliwa — wtedy gdy najmniej tego sobie życzysz.

W pogoni za szczęściem niejedyn człowiek poła-
mał sobie nogi.

Bardzo mało kolizji zdarza się na drodze do
cnoty.

STANEK JÓZEF
Zegarmistrz

Echa z Konwencji

Z St. Etienne — Francja

Od Zboru Pana w St. Etienne i wszystkich uczestników konwencji, wszystkim świętym w Chrystusie gdziekolwiek oni się znajdują łaska wam i pokój niech będzie od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest podzielić się przez łamy tego pisma ze wszystkim ludem Pana, łaską i błogosławieństwem, których Pan nam raczył udzielić na uczcie duchowej w dniach 14 i 15 sierpnia. Była to dla nas błoga i radosna chwila gdyż jak nigdy dotąd mieliśmy przywilej gościć i oglądać oblicza drogich nam braci i sióstr prawie z całej Francji. Ponieważ uczta ta przypadała prawie na czas urlopów 15 dniowych, bracia z północnej Francji wynajęli autobus i 31 osób i kilka ich działek przyjechali na tę uczcie przeszło 700 kilometrów; zaś bracia z wschodniej, grupa 11 osób, co dało im również sposobność wykorzystać zniżkę grupową na kolejach; cztery osoby przybyły na motorach również przeszło 400 kilometrów, a jedna siostra z południowej przeszło 200 kil. Uczta ta i te błogie chwile społeczności z ludem Pana, minęły bardzo szybko jak powiew wiatru, a w sercach naszych zostało błogie wspomnienie: czy jeszcze tak się będziemy mogli zgromadzić i karmić wspólnie Słowem Żywota. Było nam naprawdę trudno się rozstać. Ponieważ bracia z północnej Francji musieli odjechać na drugi dzień po konwencji o 4-ej rano, prawie wszyscy tak z miejscowych jak i przyjezdnych już nie poszli na spoczynek ale jeszcze wspólnie postanowili spędzić całą noc aż do odjazdu tych braci i sióstr. Również trzy osoby okazały swoje poświęcenie. Życzymy im wszelkich błogosławieństw na tej wąskiej drodze. Dziękując się tą radością i błogosławieństwem z wszystkim ludem Pana ślemy również wszystkim bratnie pozdrowienie oraz życzenia wszelkich łask i błogosławieństw Bożych. Pozostając w miłości bratniej, w imieniu uczestników,

Zbór Pana w St. Etienne.

Z Makowiska — Polska

Drodzy w Panu Bracia i Siostry!

Miłosierdzie i Opatrzność Ojca Niebieskiego i Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech nadal będzie z Wami po wszystkie dni tej ziemskiej pielgrzymki.

Sprawia nam radość iż możemy się jeszcze skomunikować za pośrednictwem "Straży" z Wami wszystkimi, którzy pielgrzymujecie do Niebieskiej Ojczyzny (Filip. 3:20), aby się podzielić błogosławieństwem, otrzymanem od Ojca Niebieskiego na trzydniowej Konwencji, która odbyła się w dniach 19, 20 i 21 sierpnia b. r. w Makowisku pow. Jarosław. Przed odbyciem się tejże konwencji w wielu z nas powstawała wątpliwość czy takowa się odbędzie, gdyż w wielu miejscach władze odmówiły braciom tego przywileju, a w niektórych zupełnie zakazano się zbierać. To zdaje się świadczy że "drzwi" do pracy, które w naszym kraju były szeroko otwarte do obecnego czasu, zostaną wkrótce zamknięte, zgodnie z oświadczeniem naszego Zbawiciela. — Jan 9:4 (Straż z lutego 1936—31.) Jednak nie tracąc nadziei, miejscowi bracia czynili przygotowania i w modlitwach zasyłając prośby do Ojca Niebieskiego aby raczył pobłogosławić nasze pragnienia i wysiłki. Bóg widząc potrzebę ludu Swojego, na takową nam jeszcze zezwolił.

Była to jedna z wielce błogosławionych konwencji, na którą bracia i siostry dość licznie się zgromadzili. W duchowej usłudze brało udział siedmiu braci starszych w tem było trzech br. pielgrzymów. Wykłady były budujące i na czasie. Wierzymy że przez takowe, nie jedne spragnione serce zostało nakarmione, słabe wzmocnione, smutne pocieszone. Co też można było zauważyć w zebraniu świadectw, w którym wielu braci i sióstr ze łzami w oczach zeznawało iż otrzymali wielką radść i błogosławieństwa na tej duchowej uczcie. Przez całe trzy dni pogoda również nam sprzyjała, tak że bracia swobodnie na świeżem powietrzu pod namiotem mogli słuchać różnych rad Bożych.— Przyp. 19:20

Miejscowej ludności należy się również uznanie, gdyż nie tylko że nie okazali najmniejszego sprzeciwu ale jeszcze wielu w ciągu trzech dni przychodziło i z powagą słuchało Słowa Bożego. We wszystkim mogliśmy zauważyć opiekę

Bożą, zaco niech będzie Wszemocnemu Stwórcy i Jego Synowi cześć i chwała po wszystkie wieki.

W czasie tej Uczty, zgłosiło się jeszcze 14-tu ochotników braci i siostr, którzy zdecydowali się wstąpić na wąską drogę by naśladować stóp naszego Zbawiciela, okazując to przez Chrzest z wody, którym z całego serca życzymy aby w tym dobrym przedsięwzięciu mogli wytrwać aż do zwycięstwa.

Dzieląc się uczuciem radości i błogosławieństwem z wszystkimi braćmi i siostrami tej samej kosztownej wiary — Jud. 3 ślemy chrześcijańskie pozdrowienie, życząc Wam w tej podróży do Niebieskiego Chanaan łaski i obfitego błogosławieństwa Bożego.

Pozostajemy w miłości bratniej
Uczestnicy Konwencji w Makowisku.

Z Oblekonia — Polska

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Pozdrawiamy Was w Imieniu Zbawiciela!

Pragniemy podzielić się z Wami radością jaką nam Pan zgotował na uczcie duchowej, która się tu odbyła 20.21-22 sierpnia br. Bracia i Siostry nie szczędzili trudów i kosztów, aby tu przybyć z odległych stron, co też Pan sownie wynagrodził, karmiąc swe orleta spragnione obfitym pokarmem. (Mat. 24, 28 Łuk. 12, 37 Obj. 3, 20.) Wykładami służyło 7 braci, napominając, budując i ciesząc płaczące. Uczestników konwencji było przeszło 100 osób. Dwóch braci i cztery siostry przyjęły chrzest. Oby im Pan błogosławił aby wytrwali w tem przedsięwzięciu serca do końca. Bracia i siostry oświadczyli ze łzami, jak błogo czują się wśród członków ciała Chrystusowego. To też szybko minęły 3 dni uczty i z żalem musieliśmy się rozstać. Życząc wszystkim czytelnikom Straży i uczestnikom tej samej kosztownej wiary wszelkich błogosławieństw Bożych potrzebnych do zbawienia — pozostajemy w miłości bratniej

Uczestnicy Konwencji w Oblekoniu.

Z Starych Olszyc — Polska

Drodzy w Panu Bracia i Siostry!

Duch Panującego Pana niech napęnia serca Wasze, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragniemy się podzielić z Wami którzyście tej samej kosztownej wiary Jezusowej, łaską i błogosławieństwami otrzymanymi od Ojca Niebieskiego na trzy dniowej konwencji, która przy Jego łasce i pomocy, odbyła się w dniach 10 11 i 12 września b. r., w Starych Olszycach, woj. Lwowskiego. Bracia z Różańca pow. biłgorajskiego pragnęli urządzić takową u siebie, lecz nie otrzymali od władzy pozwolenia, gdyż w tym powiecie, z pewnych przyczyn od braci innej grupy, są robione badaczom prawne ograniczenia. To też bracia postanowili konwencję przenieść do sąsiedniego Zgromadzenia, tj. Olszyc Starych, gdzie narazie niema żadnych przeszkód. Bracia chętnie na tę propozycję się zgodzili, czyniąc stosowne przygotowania.

Na tę ucztę duchową bracia i siostry dość licznie się zgromadzili, bo ponad 200 osób; odczuwając potrzebę duchowego wzmocnienia się, a to tem więcej że widzimy w jak niebezpiecznym czasie obecnie się znajdujemy. W takiej liczbie trudnym byłoby się pomieścić w jakimś lokalu na wsi, to też bracia miejscowi uczynili specjalny namiot, pod którym było nam dość wygodnie i na świeżem powietrzu wspólnie przez trzy dni spożywać chleb żywota i pić napój ze Słowa Bożego. Jak niegdyś cieleśni Izraelici po wyjściu z Egiptu w podróży przez puszcze do ziemi obiecanej, przyszedli do miejsca "Elim, gdzie było dwanaście źródeł wód, i siedemdziesiąt palm; i położyli się tam obozem nad wodami" (2 Moj. 15:27), podobnie i my mieliśmy przywilej czerpać czysty napój — wodę żywota z symbolicznych dwunastu źródeł, któreimi są: nauki dwunastu Apostołów przybranych przez Chrystusa Pana a pod cieniem palm — braci starszych, którzy nam tym napojem orzeźwiającym jako też duchowym pokarmem usługiwali. Wie-

rzmy że takowa ucztą duchową dla wielu, przyczyni się do większego duchowego wzrostu tak w łasce jako też w przynieszeniu owoców Ducha św. — Gal. 5:22; 23.

Przytem chcemy wspomnieć iż na tej konwencji cztery siostry przyjęły chrzest okazując przez to swoje prawdziwe z serca poświęcenie się Bogu na służbę. Aby w tym błogosławionym wyborze kroczenia po wąskiej drodze mogli dojść zwycięsko do celu, jest naszym serdecznym życzeniem.

Dzieląc się tem błogosławieństwem i otrzymaną radością zasypamy Wam wszystkim bratnie pozdrowienie, oraz życzymy w tej spójnej podróży do Niebieskiego Chanaan nadal wszelkiej potrzebnej pomocy i błogosławieństwa od naszego wielce miłosiernego Niebieskiego Ojca i Pana Jezusa Chrystusa.

Pozostajemy w miłości bratniej
Uczestnicy Konwencji w Starych Olszycach.

Z Warszawy i Zgorzały — Polska

Drodzy w Panu Bracia i Siostry!

Spieszmy powiadomić braci i siostr o błogosławieństwach, jakie Ojciec Niebieski na nas zlał w dniach 14 i 15 sierpnia, oraz o doświadczeniach jakie nas spotkały na mającej się odbyć konwencji w Zgorzałach koło Warszawy.

Otóż w przeddzień konwencji, kiedy już było przyjeżdżających braci ze 30, a miejscowi, szczególnie jeden z braci, wszystko przyszykowali, dużo kosztów ponieśli i cieszyliśmy się, że się dobrze zapowiada, niespodziewanie koło zachodu słońca, przyszło, ze Starostwa pismo zabraniające odbycia się konwencji. Wobec tego bracia starsi urządzili że jedyne wyjście zabrać uczestników konwencji do Warszawy, co też uczynili, choć część braci pozostała gdyż koło Zboru blisko jest woda gdzie cztery siostry i jeden brat okazali swoje poświęcenie się Panu. Życzymy im wytrwania aż do śmierci. I ta część braci również przyjechała do Warszawy na drugi dzień, gdzie wykłady były budujące napominające do czuwania i modlitwy, do miłości braci, gdyż czas krótki a nam jeszcze wiele niedostaje. Po zakończeniu bracia rozjechali się w dobrym duchu, tak jak napisano że wszystko pomaga ku dobremu tym co według postanowienia Bożego powołani są. Zatem życzymy czytelnikom Straży łaski i błogosławieństwa Bożego oraz wytrwania w dobrym boju i otrzymania korony żywota.

Zbór Pana — z Warszawy i Zgorzały.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem zawiadamiamy braci i zgromadzenia w Polsce, że został wydany nowy nakład polskiego śpiewnika, ponieważ poprzedni wyczerpał się i okazało się znaczne zapotrzebowanie. Nowy śpiewnik jest już do nabycia w księgarni br. Sypki. Śpiewnik ten jest sztyty i na lepszym papierze, dla tego jest nieco droższy od poprzedniego wydania. Cena 1 Zł.

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ

Podajemy do wiadomości, że o ile będzie wolą Bożą, mamy zamiar urządzić trzydniową konw. na święta Narodzenia Pańskiego t. j. 25, 26 i 27 grudnia, b. r. Uprzejmie zapraszamy braci i siostr, którym warunki pozwalają, aby raczyli przybyć, a wierzymy, że Ojciec Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa.

Bracia starsi, którzy zamierzają przybyć, proszeni są, aby po zauważeniu niniejszego zaproszenia w Straży, raczyli nas uwiadomić o swym zamiarze przybycia, ponieważ chcemy zrobić program i takowy rozesać przed konw. Adres sali będzie podany w następnej Straży, lub też bracia mogą otrzymać listownie. Po wszelkie informacje w sprawie tej konwencji bracia raczą pisać na adres: — A. Terechowicz, Białystok, ul. Botaniczna 8/1. m. 5.

Zbór Pana w Białymstoku.